



Żywy żłóbek – dzieci we Floridzie (Urugwaj) świętują Boże Narodzenie.

„Każdy ubogi – niezależnie od sensu tego słowa – jest Chrystusem. Dawajcie zatem waszym potrzebującym braciom paczki z odzieżą i żywnością. Zostawiajcie dla nich miejsca przy Waszych stołach. Ofiarujcie im też Waszą miłość i miłosierdzie, przebaczenie i przyjazne słowo”.

O. Werenfried van Straaten,
1913–2003

Drodzy Przyjaciele,

W jednym z listów na święta Bożego Narodzenia św. ojciec Pio napisał: „Przy narodzeniu naszego Pana pastarze słyszeli anielski śpiew niebiańskich duchów; nie mówi się natomiast, że Najświętsza Dziewica i św. Józef, którzy byli najbliższymi Bożego Dziecięcia, słyszeli głos i śpiew aniołów albo widzieli jakieś cudowne światło”. Co zatem widzieli i słyszeli? Płacz nowo Narodzonego oraz ciemną i zimną stajenkę, w której musieli się zatrzymać, bo nie było dla nich miejsca w gospodzie.

Miliony ludzi będą przeżywać najbliższe święta Bożego Narodzenia jako uchodźcy, pośród wojny, odłączeni od rodziny i pozbawieni świątecznych podarunków. To jednak właśnie oni stoją wraz z Maryją i Józefem tuż przy małym Jezusie w żłóbku. W słabym ciałku Dziecięcia i drewnianym żłóbku odkrywają zarysy dźwiganego przez nich krzyża. Uczą nas pojmowania betlejemskiej tajemnicy miłości. Są gwiazdami, które rozjaśniają nam drogę do stajenki.

Do tych właśnie osób w sposób szczególny kierujemy nasze bożonarodze-

niowe życzenia i za nich się modlimy. Historia pewnego chłopca z Damasku symbolizuje los niezliczonych ludzi. Podczas zabawy w chowanego z sześćioletnią siostrą małe dziecko zostaje trafione przez snajpera. Odtąd siostrę bardzo często widuje się na grobie młodszego brata. Dziewczynka rozkopuje dłońmi ziemię i woła: „Wyjdź z kryjówki, nie chcę się już bawić!”



Miliony uchodźców stoją wraz z Maryją i Józefem tuż przy małym Jezusie w żłóbku.

Widząc takie sceny, można tylko milczeć i płakać, wszelkie słowa wydają się pozbawione taktu. Mimo to mamy prawo powiedzieć również do tego chłopca i do tej dziewczynki: „To dla ciebie Bóg przyszedł na świat”. Dla ciebie, który żyjesz w ciągłym lęku, że zostaniesz napadnięty, porwany lub zabity. Dla ciebie, którego wojna odłączyła od rodziny lub zabrała ci ją, dając ci odczuć głęboki smutek rozstania i śmierci. Dla ciebie, który jesteś prześladowany i musisz się ukrywać ze względu na swoją wiarę. Dla ciebie, który straciłeś dom i żyjesz w nędznym obozie dla uchodźców.

Dla ciebie, który nie możesz uczestniczyć w pasterce, odprowadzanej w Twojej świątyni, ponieważ zniszczyły ją bomby lub podpalacze. Dla ciebie, który zamiast rozpakowywać prezenty pod choinką musisz martwić się o to, czy dostaniesz kawałek chleba i kubek wody, aby móc przeżyć. Dla ciebie, który mimo wszystko nadal wierzysz i oczekujesz świąt Narodzenia Pańskiego.

Ludzie ci doświadczają tajemnicy Bożego Narodzenia na własnym ciele bardziej niż ktokolwiek z nas i z tęsknotą wypatrują przyjscia Zbawiciela. Po-

przez nasze ofiary i modlitwy pragniemy im życzyć, aby ta Święta Noc była dla nich błogosławiona, oraz ogłosić im Dobrą Nowinę: „Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan” (Łk 2,11).

Życzymy Wam i Waszym rodzinom błogosławionych Świąt

Wasz

O. Martin M. Barta

P. Martin M. Barta

Asystent kościelny

Prosić i modlić się z godnością

List jest krótki. Jakimś cudem dotarł do nas z Damaszku. Siostra Joseph-Marie pisze: „Prosimy Was, byście nie zostawiali nas samych w naszym cierpieniu. Pomóżcie nam ukazać ludziom miłość i nadzieję pośród wszechobecnej beznadziei”.

Autorka dodaje: „Wasza solidarność jest znakiem łaski, której udziela nam Pan, nie zapominając o nas”. Siostry szarytki proszą nas o kwotę 168 000 zł, aby móc przeżyć przez dwa miesiące wraz z 350 chrześcijańskimi rodzinami. Ludzie ci stracili wszelkie źródła dochodów, a ceny chleba, mąki, mleka w proszku, wody

i warzyw rosną w zawrotnym tempie. A oni chcą pracować i przeżyć – w swojej ojczyźnie, **Syrii**.

Z prośbą o pomoc zwróciły się do nas również Siostry Dobrego Pasterza. Jeszcze nigdy w ich małym biurze przy kościele Zmartwychwstania Chrystusa w Homs nie kłębiło się tylu ludzi. Jeszcze nigdy tyle rodzin z dziećmi nie musiało uciekać ze swoich domów. Uchodźcy śpią w parkach, salach gimnastycznych, domach parafialnych. Wielu zabrało swoich chorych. Zakonnice zajmują się wszystkimi, w tym siedmiuset dziećmi. Biedacy potrzebują mleka, koców, ubrań oraz lekarstw i są bardzo wdzięczni za każdy gest miłości.



Dzieci chrześcijańskich uchodźców w Homs chcą wrócić do normalnego życia.



Przekazaliśmy siostrom kwotę 160 000 zł na bezpieczne konto. Zdajemy się na Państwa hojność. A przecież pokazaliśmy tylko dwa przykłady tragedii mieszkańców Syrii. Do ucieczki z domów – do innych części swojego kraju, Libanu lub Jorda-

Stracili wszystko – zarówno koce, jak i ciepło ludzkich serc.

nii – zmuszono setki tysięcy tamtejszych chrześcijan. 50-letni piekarz Fadi K. opowiada z płaczem: „Mój dom został spalony. Straciliśmy wszystkie oszczędności. Co mam dać do jedzenia sześciorgu dzieciom? Niech Bóg wybaczy im wszystkim, bo nie wiedzą, co czynią”. Fadi jest jednym z wielu. Musimy napęłnić ich puste dłonie – dłonie, które proszą i modlą się z godnością, dłonie naszych braci w potrzebie. •

Wrócić, aby przebaczyć

Orissa jest ziemią męczenników. Kiedy w święta Bożego Narodzenia roku 2007 w tym indyjskim stanie wybuchła fala prześladowań chrześcijan, rozszalała tłuszcza natknęła się na mężczyznę o imieniu Samuel.

Agresorzy zapytali go, czy jest chrześcijaninem. Samuel poprosił o pięć minut, ukląkł i zaczął błagać Chrystusa o przebaczenie dla prześladowców. Ci, widząc, że się modli, odcięli mu ręce i zabili go. Innego człowieka, niepełnosprawnego, który nie był w stanie uciec, zgwałcili i pozostawili w podpalonym domu. Dziś jego siostra mówi: „Co nam pozostaje? Dom jest spalony, pole leży odłogiem, brat nie żyje. Wszyscy sąsiedzi uciekli. Czy możemy tam wrócić?”

Być może ona i inni wierni odważyliby się na to, gdyby mogli odbudować kaplicę. Byłaby ona dla nich jakby gwarancją, że nie zostaną siłą nawróceni na hindu-

izm. Podczas zamieszek zburzono 117 kościołów i wypędzono z domów ponad 50 000 osób. Niektórzy z nich do dziś żyją w obozach uchodźców. Ci, którzy wrócili, wciąż nie mają gdzie się modlić. Muszą uczestniczyć w mszach pod gołym niebem, a kiedy rozszaleje się burza lub pada deszcz, Eucharystia jest odwoływana. Dla o. Alexandra Charankunnela z parafii Sankharakhole odbudowa kaplicy jest wielkim pragnieniem serca. Pięćdziesiąt katolickich rodzin z wioski potrzebuje miejsca modlitwy. Będą tam powierzać swoje cierpienia Panu, aby móc przebaczyć, tak jak Samuel. Sami – nawet z pomocą diecezji – nie mają pieniędzy. Zarówno parafia, jak i region



należą do najuboższych w **Indiach**. Mimo to udało im się zebrać 9228 zł. My obiecaliśmy im brakujące 48 000 zł. Kto pomoże o. Alexandrowi i jego parafianom? •



Prezenty bożonarodzeniowe dla PKwP

Aby Kościół mógł wzrastać – dzięki siostrze z Europy Wschodniej

„Kościół bez kobiet jest jak kolegium apostoelskie bez Maryi. Rola kobiety (...) jest wręcz ikoną Maryi, Matki Bożej; ta, która przyczynia się do wzrostu Kościoła! (...) Matka Boża jest ważniejsza od apostołów!”

Konkretnym przykładem roli, jaką odgrywa kobieta, jest dla papieża Franciszka modlitwa i praca siostrz w Argentynie. Pomoc Kościołowi w Potrzebie wspiera na całym świecie prawie 10 000 zakonnic – przede wszystkim w Europie Wschodniej – udzielając im podstawowej pomocy materialnej. W roku 2012 Wasza

pomoc umożliwiła posługiwanie w tym regionie świata 1358 siostrami. To dzięki nim Kościół może wzrastać. Tak na przykład w ukraińskim Charkowie Służebnice Niepokalanej Panny Maryi prowadzą katechezę dla dzieci i pracę z młodzieżą, modlą się wspólnie z członkiniami grupy matek oraz prowadzą zajęcia w szkołach. Opiekują się dziećmi z miejskiego przedszkola i przygotowują wielu dorosłych do przyjęcia sakramentów. Organizują dni skupienia dla rodzin, kolonie dla dzieci i zajmują się osobami starszymi. Ofiarując 2 000 zł, pomogą Państwo jednej



siostrze z Europy Wschodniej wypełniać przez cały rok misję modlitwy i pracy dla Kościoła.

Pomoc misjonarkom w Mali

Córki Niepokalanego Serca Maryi nie złowiły jeszcze ryb „w liczbie stu pięćdziesięciu trzech” (por. J 21,11), ale dzięki ich hodowli już teraz mogłyby zacząć się cuda.

Pisze o nich matka Bernadette. Chodzi, po pierwsze o zwalczanie ubóstwa. Trzy czwarte spośród około 13 milionów mieszkańców Mali musi przeżyć za mniej niż dwa dolary dziennie; należą do nich członkinie Zgromadzenia. Stawy rybne i nawadniana dzięki nim mała plantacja owoców dałyby siostrze podstawowe środki do życia, którymi mogłyby się one dzielić z innymi; po drugie, hodowla umożliwiałaby ludziom zdrowe odżywianie się, a po

trzecie, pomogłyby chronić środowisko. Po czwarte wreszcie, przyczyniałaby się ona do wzrostu szacunku dla pracy w rolnictwie i hodowli, którą pogardzają zwłaszcza młodzi, a która bądź co bądź zapewnia utrzymanie zdecydowanej większości ludności Mali. Miałoby to również konsekwencje duszpasterskie – siostry wrosłyby w ten sposób jeszcze bardziej w tutejsze społeczeństwo, co ułatwiłoby im działalność misyjną w pustynnym, muzułmańskim kraju (86,8% mieszkańców to muzułmanie, a tylko 2,9% – chrześcijanie). Dzięki cysternie na wodę i urządzeniom do nawadniania siostry stałyby się zatem rybakami ludzi. W interpretacji niektórych



świętych – na przykład Ojca Kościoła, św. Hieronima, właśnie to symbolizuje liczba ryb, złowionych przez uczniów na polecenie Zmartwychwstałego. Siostry zakonne proszą nas o kwotę 61 200 zł. Potrzebujemy stu ofiarodawców, z których każdy wspomógłby je kwotą 612 zł.

Dwa denary na szpital w Ammanie

„Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców” – tak rozpoczyna się przypowieść Jezusa o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10,30nn).

Gdyby iść tą drogą dalej, dotarłoby się do Ammanu, gdzie wspomniana historia ma swój dalszy ciąg. We włoskim szpitalu w stolicy Jordanii dochodzą do zdrowia ofiary chorób i przemocy, znalezione na skraju tutejszych dróg. Dominikanki ze Zgromadzenia Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny oraz zatrudniany przez nie personel medyczny zajmują się chorymi uchodźcami,

zwłaszcza z Syrii i Iraku. Najstarsza klinika w Jordanii (powstała w 1926 r.) znajduje się na ammańskiej starówce i jest jedynym szpitalem, w którym – często za darmo – leczą się również najuboższych. Co roku trafia tu 47 000 pacjentów. Liczba uchodźców wzrosła jednak tak bardzo, że siostry i lekarze, choć bardzo tego żałują, nie mogą okazać miłosierdzia wszystkim chorym. Lekarstwa i łóżka po prostu kosztują. Gdyby znalazło się wśród Państwa 640 osób, z których każda ofiarowałaby po „dwa denary” (200 zł) na to dzieło miłosierdzia (por. Łk 10,35), moglibyśmy zorganizować duży transport



leków i innych niezbędnych artykułów, a jednocześnie – podobnie jak Samarytanin z przypowieści – okazać bezinteresowną pomoc nieznanym, „na wpół umarłym”, znalezionym na skraju drogi braciom.



Na Światowe Dni Młodzieży do Rio de Janeiro przyjechało ośmioro młodych z Chin, którym towarzyszył kapłan. Byli zachwyceni. „To było piękne wydarzenie, ukazujące powszechność Kościoła i pełne głębokiej duchowej radości, żywe świadectwo tego, że jesteśmy wielką rodziną w Chrystusie”. Młodzi Chińczycy pragną z całego serca podziękować ofiarodawcom z PKWP za to, że umożliwili im oni doświadczenie tej radości. „Czuliśmy Waszą modlitewną obecność” – piszą. Czuli również solidarność ofiarodawców z Kościołem w Chinach. „Modlimy się za Was wszystkich. Niech Bóg obdarza Was zdrowiem i Was chroni. Jesteście niczym dobry Samarytanin, z tą różnicą, że nie pomagacie tylko jednej osobie, a nawet nie tylko nam ośmiorgu, lecz bardzo wielu ludziom w Chinach”.



Baron Johannes von Heereman
prezydent
zarządzający

Będąc w Korei Południowej natrafiłem na ślady ojca Werenfrieda, który odwiedził ten kraj w latach 1962 i 1963, aby pomóc w rozbudowie struktur Kościoła katolickiego. W XIX wieku niezliczeni wierni oddali tam po okrutnych torturach życie za Chrystusa. Zasiew ich krwi dał obfity plon – dziś Kościół w Korei kwitnie. Co czwarta osoba dorosła uczestnicząca w niedzielnej Eucharystii jest katechumenem.

Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

Państwa wsparcie pomaga pomagać

Od lat wspierają Państwo moich współpracowników i ich pracę. Wasza życzliwość i pomoc umacniają nas, a to pomaga nam pomagać innym. Pragnę Państwu serdecznie za to podziękować. Bez Was nie moglibyśmy zrealizować wielu zamierzeń. Wielu spośród naszych współpracowników, których Państwo znają, już się zestarzało. Ich praca jest kontynuowana przez młodszych następców. Obecnie, Bogu dzięki, jest ich wielu. Życzę Państwu błogosławionych świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku.

Prowincjał zakonu z Zimbabwe

Przybliżyć Kościół powszechny

Od wielu lat organizujemy w naszych parafiach spotkania z ciekawymi księżmi i biskupami z całego świata. Goście przybliżają mi i innym osobom Kościół powszechny oraz los prześladowanych współcześnie chrześcijan. Jestem pod takim wrażeniem Państwa pracy, że za-

mierzam uwzględnić PKWP w moim testamentie. Dziękuję bardzo i życzę Bożego błogosławieństwa!

Biznesmen ze Szwajcarii

Mały dar – wielka modlitwa

Wiek robi swoje. Jestem klaryską już od siedemdziesięciu lat. Moja osobista ofiara jest mała, ale za to moja modlitwa – wielka.

Zakonnica z Australii

Podzielić się komunijnymi prezentami

Moja pierwsza Komunia Święta była cudownym wydarzeniem. Jestem szczęśliwa i wdzięczna, że mogę przyjmować do serca Zbawiciela. Chciałabym, żeby Jezusa mogły poznać wszystkie dzieci na całym świecie. Z tego powodu pragnę podzielić się pieniędzmi, które otrzymałam z okazji Komunii. Państwo będą wiedzieli, co z nimi zrobić. Mój tata przelał na Państwa konto 200 euro.

Dziewczynka z Niemiec

W sąsiedniej Korei Północnej zakazane są wszelkie formy wyznawania religii. Komunistyczni władcy bezlitośnie terroryzują kraj. Niewiele inaczej wygląda sytuacja w krajach, w których wierzy się w Boga, z którym przyjaźń nie jest możliwa, ponieważ między Nim a ludźmi istnieje jakoby przepaść nie do przezwyciężenia. A przecież Bóg stał się człowiekiem, przyjął naszą naturę. W betlejemskim żłóbku i krzyżu na Golgocie kryje się klucz do zwycięstwa nad złem. Okresy Adwentu i Wielkiego Postu przygotowują nas do świętowania tych zbawczych wydarzeń. W wolnych krajach, w których wielu ludzi odwraca się od miłującego Boga, zbieramy ofiary, aby pomagać i głosić Dobrą Nowinę tam, gdzie Kościół jest w potrzebie – jak choćby w Korei.

Johannes von Heereman

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa
tel./fax: 22 / 845 17 09

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759
PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein
– Wydrukowano w Polsce
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjacielom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazecie oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przesyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.